

Ks. mjr Roman Józef Dadaczyński – Ksiądz czy żołnierz? Ludzie tej ziemi - ocalić od zapomnienia.

29 grudnia 2015 roku minie 75. rocznica męczeńskiej śmierci ks. mjr Romana Józefa Dadaczyńskiego nr 22000 KL Dachau.



Urodził się 8 lutego 1889 we wsi Wielowieś pow. ostrowski w rodzinie wiejskich nauczycieli Kacpra i Anny z d. Jaensch. Tam kończy szkołę powszechną. Po jej ukończeniu, rozpoczyna naukę w Gimnazjum w Ostrowie Wlkp., gdzie roku 1909 zdaje maturę, następnie uczęszcza do Seminarium Duchownego w Gnieźnie i w Poznaniu. 1 marca 1914 roku otrzymuje święcenia kapłańskie. Lata jego młodości przypadły na czasy wzmożonej walki o zachowanie narodowej tożsamości będącego pod zaborem pruskim narodu polskiego. Do walki o zachowanie polskości stanęły wszystkie warstwy społeczne. Działalność księży Wawrzyniaka, Ludwiczaka, Szawarzewskiego, wywierają ogromny wpływ na przyszłe losy młodego Romana, wychowanego w duchu polskości, jego ojciec Kasper w czasach Kultur Kampfu potajemnie uczy wiejskie dzieci języka polskiego. Już od lat młodzieńczych włącza się w wir walki o polskość. W czasach

gimnazjalnych udziela się w Towarzystwie Tomasza Zana w Ostrowie Wlkp.

Nadeszły czasy obfitujące w wydarzenia powodujące wybuch I wojny światowej.

Po święceniach ks. Roman trafia jako wikariusz do parafii w Markowicach potem do Kostrzyna Wlkp. by w końcu trafić do Miejskiej Górki, gdzie po śmierci proboszcza ks. Antoniego Fabisia z dniem 1 października 1918 roku zostaje administratorem. Początki pracy duszpasterskiej młodego księdza przypadają na lata I wojny światowej. Ksiądz Roman wiąże swoją działalność z ruchem narodowo-demokratycznym i wyzwoleniczym.

Im szybciej zbliżał się koniec wojny tym bardziej rosły nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległości, a co więcej stają się one coraz bardziej realne. W grupie bojowników o wolność nie zabrakło również młodego księdza Romana. W Miejskiej Górcie zastaje go wybuch Powstania Wielkopolskiego. Miejscowość jest ośrodkiem powstania w pow. rawickim, ksiądz Roman zostaje kapelanem oddziałów powstańczych, a powstańcy mówią o nim, „*był dobrym duchem powstania*”. Ksiądz dziekan Lipowicz z Niepartu wydał dla władzy duchownej następującą opinię o księdzu Romanie „*Szczególnie w ostatnich miesiącach zdobył sobie niepomierne zasługi około krzewienia ducha patriotycznego i Bożego w tworzących się oddziałach wojsk polskich na odcinku naszym, tak że jego nazwisko w długiej i milej pamięci zostanie w tutejszej okolicy*”. Przeciwwstawiał się bierności, która cechowała pierwszą fazę powstania. O ogromnej roli ks. Romana w powstaniu na odcinku rawickim wspomina w swej książce „Od Prosnicy po Rawiczy” Zygmunt Wieliczka pisząc „*Nie przesadzę, określając ks. Dadaczyńskiego jako idealny typ kapelana wojskowego, postać godną pióra Sienkiewicza, jednostkę, w której nie wiadomo*

kto przeważał - ksiądz czy żołnierz. Patriota ten potępiał stale wszelką bierność i był zwolennikiem zaczepnego wystąpienia przeciwko Niemcom". Bożena Rawluk-Raus w art. „Powstańcy w sutannach – ks. Roman Dadaczyński” opublikowanego na łamach Gazety Rawickiej pisze „ 9 stycznia 1919 roku odebrał w Miejskiej Górcie przysięgę 400 powstańców, wygłosił doniosłe przemówienie i wyruszył z nimi na pole walki. Na terenie działań powstańczych wyróżniał się niezwykłym zapalem i ruchliwością, spotykano go wszędzie to pędzącego na koniu z jednego posterunku na drugi, to w szpitalu u wezłowi rannych i umierających. Dostrzegali to nawet Niemcy mówiąc o księdzu Dadaczyńskim że był dzielnym człowiekiem”.

Anna Barłóg w książce „Udział kobiet w Powstaniu Wielkopolskim” przytacza wspomnienia jednej z uczestniczek Powstania Anny Mikusz „ *Kapelan Dadaczyński bardzo się interesował naszymi powstańcami, zostawiając proboszcza i pojechał dalej wyzwalać miasta z 11 p.p. ubrany przeze mnie w płaszcz wojskowy, pasek, rogatywkę od Harcerza. Niemcy mówili Polnische Hindenburg*”. Dalej wspomina medyczną działalność księdza Romana „ *Ksiądz Dadaczyński i dr Noszczyński operowali rannych w klasie w połowych prawie warunkach*”.



Ks. Roman Dadaczyński (pierwszy z lewej) wśród powstańców

1 stycznia 1919 wstępuje do Wojska Polskiego jako kapelan 11 pułku Strzelców Wielkopolskich. Z 69 Pułkiem Piechoty Wielkopolskiej, przeszedł cały szlak bojowy w walkach z bolszewikami, między innymi na froncie litewsko - białoruskim. Nie była to łatwa służba niech potwierdzeniem tego będą wspomnienia płk Stefana Jellenty „*Przegrupowano nas do Kolna. Tu moja kompania wyznaczona została jako asysta honorowa do pogrzebu, który miał się odbyć na cmentarzu parafialnym. Po przybyciu na cmentarz wraz z kompanią i kapelanem 69 pp ks. Romanem Dadaczyńskim, powstańcem wielkopolskim ujrzałem kilkadziesiąt zwłok młodych ludzi odartych z mundurów i obuwia nierzadko porąbanych szablami – można powiedzieć zmasakrowanych. W czasie pięciu lat*

wojny światowej widziałem wiele okrutnych scen, ale takiego wyrafinowanego bestialstwa nigdy wcześniej nie spotkałem”.



Po wojnie w życiu ks. Romana rozpoczyna się okres pracy duszpasterskiej w wojsku, która wg ks. Żytkiewicza, miała następujący przebieg: oprócz pułków 11 i 69, ks. Roman pracował jako St. Kapelan 15.01 1921 garnizon Białystok, 15.09.1921 D.O.G. Białystok, 15.11.1921 garnizon Brześć nad Bugiem, 9.12.1921 Rejon Duszpast. Brześć nad Bugiem, 2.06.1922 garnizon Kobryń, 28.02.1923 Rejon Duszpasterstwa Tarnopol, 1.12.1925 5 bryg. K.O.P.

Będąc wierny ideałom narodowo – demokratycznym, jako jeden z nielicznych oficerów poddaje krytyce przewrót majowy i obalenie rządu Witosza za co 1.12.1927 zostaje przeniesiony do rezerwy. Pismem Polowej Kurii Biskupiej jako kapelan zostaje przeniesiony do dyspozycji Dziekana Kat. O.K. w Łodzi.

W jego życiu następuje okres pracy duszpasterskiej na Ziemi Wielkopolskiej, zostaje wikariuszem, a następnie proboszczem parafii Wyganów jest powiatowym inspektorem nauki religii w szkołach. W 1931 zostaje

powołany na stanowisko proboszcza w Rakoniewicach.

Tu pracę duszpasterską łączył zawsze z działalnością społeczną .Brał czynny udział w uroczystościach patriotycznych , ubrany w mundur majora WP wygłaszał patriotyczne przemówienia i odbierał defilady. Ks. Dadaczyński był członkiem Bractwa Kurkowego a w 1936 r. był został jego Królem. **„Wielki patriota i płomienny mówca”** (tak określają go parafianie) włączył się w nurt życia różnych organizacji religijnych, patronował takim organizacjom jak: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Męskiej (KSMŻ i KSMM), Katolickie Stowarzyszenie Robotników Polskich pod wezwaniem św. Józefa, Towarzystwo Pań Miłosierdzia pw. św. Wincentego a Paulo, Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Lubiany przez młodzież i dzieci. **„ W czasie nabożeństw stwarzał podniosły nastrój religijny, poprzez swój doniosły i pięknie brzmiący głos”**. Posiadał odznaczenia: Krzyż Walecznych, Medal za Wojnę 1918/21, Medal X lecia Odzyskania Niepodległości. Za wybitne zasługi dla kraju i narodu zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 września 1932 roku odznaczony został Krzyżem Niepodległości. W kwestionariuszu Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości podpisanym przez płk dypl. Bocińskiego ppłk dypl. Głabisza płk dypl. Hulewicza ppłk dypl. Jakubowskiego mjr Stefana Chosłowskiego i inż. Zygmunta Wieliczkę czytamy **„Ukończył gimnazjum w Ostrowie Wlkp., gdzie należał do tajnych polsk. kółek oświat. im. Tomasza Zana. W czasie wojny świat. jako wikariusz rzucił się w wir pracy społecz. dążąc wytrwale do uświadomienia ludności polskiej. W listopadzie 1918r. jako wikariusz w Miejskiej Górcie został wybrany do Rady Rob. Żołn., której nadał wyraźnie niepodległ. kierunek . Dążąc stale do rozbudzenia polskiego ruchu zbrojnego, przyczynia się do zorganizowania polsk. Str. Lud. i usunięcia niewygodnych urzędników niem. Jest niewątpliwe, iż jego duchowy wpływ spowodował, że w powstaniu wlkp. Miejska Górka stała się ośrodkiem polsk., przeciwko koncentracji niem. w Rawiczu. W działaniach boj.**

powstania w styczniu 1919 r. brał czynny udział z bronią w rękę w pierwszej linii bojowej dając temsamym chlubny przykład żołnierzom” (pisownia org.)

W marcu 1939 roku obchodzi 25 lecie pracy duszpasterskiej. Niestety nadchodzi wrzesień 1939 roku, rozpoczyna się eksterminacja narodu polskiego, szczególnie wobec największych polskich patriotów. Niemcy nie zapomnieli wielkopolskiemu kapłanowi Powstania Wielkopolskiego.

22 września o godz.10.30 na plebanie wkracza gestapo i aresztuje ks. Romana. Szykanowany, bity i maltretowany na policji jak i publicznie na rynku oraz w budynku zwanym „Parteihaus” w Rakoniewicach.

Następnie więziony w Forcie VII w Poznaniu, 24 maja 1940 roku trafia do obozu koncentracyjnego w Dachau . 2 sierpnia tegoż roku przewieziony zostaje do KL Gusen, do Dachau wraca 8 grudnia 1940 roku. Alma Mater Ostroviensis w Księdze Pamięci podaje dwie relacje świadków z jego pobytu w obozach „***Od samego początku wojny droga jego jest jednym wielkim krzyżem. Poprzez więzienia, bicie i znęcanie się dotarł 24 maja do obozu w Dachau. Następnie był w kamieniołomach w Gusen, tamże pracował w bardzo ciężkich warunkach. Dwunastogodzinne chodzenie dziennie z kamieniami na ramieniu , szykany - dotyczące szczególnie księży - przygnębiły go prawie zupełnie. Po powrocie do Dachau osłabiony zupełnie, a przy tym cierpiący na serce, nie mógł długo opierać się postępującemu wyczerpaniu.***” oraz wspomnienie drugie „***Ks. Dadaczyński okazywał zawsze nadzwyczajną pieczołowitość około chorych. Specjalnością jego było opatrywanie ran i wrzodów. W Gusen przez pewien czas prowadził grupę „Steintraegerów” którzy nosili kamienie z kamieniołomów do obozu. Grupa ta 20 ludzi miała przy nim dobrze, gdyż nie popędzał, przeciwnie oszczędzał. Bywało jednak, że za takie traktowanie sam odbierał bicie od SS, aż wreszcie zrzucono go ze stanowiska przewodnika grupy***”

Ks. Ludwik Bielerzewski w swojej książce „Ksiądz nie zostaje sam” pisze o „podróży” jak i przybyciu do Dachau grupy więźniów opisując przejazd „***Po paru godzinach podróży pociąg zatrzymał się na stacji Chemitz. Na drugim torze przy tym samym peronie stał pociąg załadowany niemieckim wojskiem. Między żołnierzami a eskortującymi nas gestapowcami nawiązała się rozmowa: Kogo tam wieziecie? Polską inteligencję. A dokąd? Dort, von wo keiner mehr heimkommt! (tam, skąd już żaden do domu nie wróci)***” dalej opisuje przemarsz od rampy kolejowej do obozu „***Całą drogę przebyliśmy biegiem. Niejeden pozbył się niesionej walizki. Już trzeba było ratować swoje życie, a nie myśleć o bagażu. Ks. Dadaczyński z Rakoniewic, zdyszany, wyczerpany, uchwycił się mego ramienia. - Jeszcze trochę, jeszcze tylko kawałek - starałem się słowem dodać sił słabnącemu. Musisz dojść z nami***”

Ks. mjr Roman Dadaczyński, a w hitlerowskiej nomenklaturze numer 22000 umiera w stanie skrajnego wyczerpania w dniu 29 grudnia 1940 r. o godz. 3.10. Urnę z prochami księdza przesłano na komendę policji niemieckiej w Rakoniewicach. W dniu 28 lutego 1941 roku odbył się cichy pogrzeb.



Grób ks. Romana Dadaczyńskiego przed kościołem parafialnym w Rakoniewicach

Po wojnie na nagrobku księdza umieszczono napis:

Śp. ks. Roman Dadaczyński
Proboszcz parafii Rakoniewice
Major W.P. żył 51 lat
w kapłaństwie 26 lat

Zmarł w Dachau 29 XII 1940 roku

*„Błogosławieni, którzy prześladowania cierpią dla sprawiedliwości albowiem ich jest królestwo niebieskie”
(Mt. 5.10)*



ulica Ks. Romana Dadaczyńskiego w Rakoniewicach

Jego nazwisko umieszczone jest w katedrze poznańskiej na tablicy u stóp pomnika ku czci pomordowanych kapłanów, figuruje również na tablicy w krypcie kościoła pod wezwaniem św. Józefa w Kaliszu. W Ostrowie Wlkp. jego nazwisko widnieje na tablicy poświęconej poległym w II Wojnie Światowej absolwentom Gimnazjum przy ulicy Gimnazjalnej. Rakoniewice uczciły pamięć swojego proboszcza, nadając jednej z ulic nazwę ks. Romana Dadaczyńskiego. Stefan kardynał Wyszyński mówił „Naród który zapomina swoją historię musi zginąć”.

Czy potrafimy ocalić od zapomnienia syna Ziemi Ostrowskiej, a zarazem maleńki skrawek polskiej historii zależy od nas samych.

Wykorzystano materiały:

1. ks. Wł. Pawelczak, Zenon Malski, „Rakoniewice w latach okupacji 1939-1945”;
2. ks. Ludwik Bielerzewski, „Ksiądz nie zostaje sam”;
3. Stanisław Jędraś, „Miejska Górka w Powstaniu Wielkopolskim”;
4. „Księga Pamięci” nr 5. Alma Mater Ostroviensis
5. Zygmunt Wieliczka, „Od Prosny po Rawicz”;
6. Dokumenty Centralnego Archiwum Wojska Polskiego
7. Z akt Konsystorza Generalnego Arcybiskupiego Gnieźnieńskiego Lit. D nr 89 dot. Personalia ks. Romana Dadaczyńskiego;
8. Anna Barłóg, „Udział kobiet w Powstaniu Wielkopolskim”;
9. Bożena Rawluk-Raus, „Powstańcy w sutannach – ks. Roman Dadaczyński”.

Ryszard Dadaczyński (e-mail: rysiaczek08@wp.pl)